



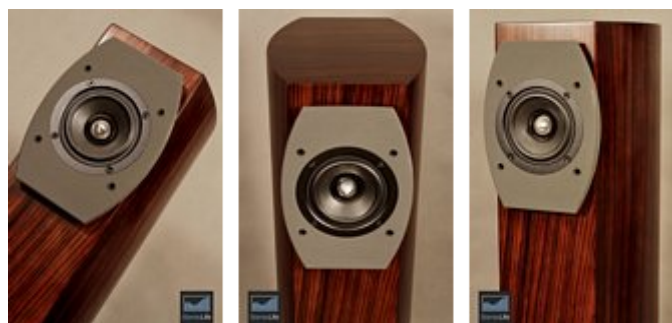
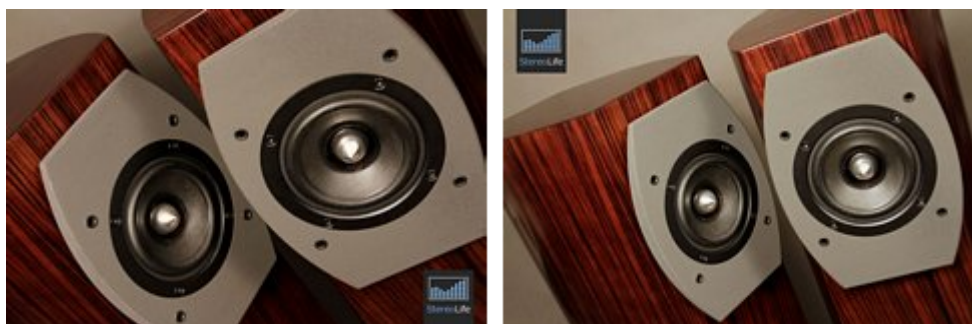
## Audium Comp 8

31 październik, 2013 | Redakcja StereoLife

Analizując katalogi firm zajmujących się produkcją zestawów głośnikowych, można zaobserwować pewną tendencję. Oferta ma być podzielona na kilka serii - od budżetówki po modele dla zamożnych melomanów. W każdej z nich powinny się znaleźć co najmniej dwa zestawy podłogowe, monitor, głośnik centralny i subwoofer. Pozytywnym akcentem byłby też jakiś element charakterystyczny, stosowany we wszystkich konstrukcjach. Może nim być wystający z obudowy tweeter, głośnik średniotonowy z pofalowaną membraną albo jakiś inny szczegół, dzięki któremu nabywca monitorów za 2000 zł będzie mógł powiedzieć, że siedzi w nich jakiś patent zapożyczony z flagowców. Z tego oklepanego schematu wyłamują się firmy stricte audiofilskie, wysoce wyspecjalizowane i kierujące się własną filozofią. Jedną z nich jest Audium. Wystarczy zajrzeć do jej katalogu, aby przekonać się, że nie tworzyli go specjaliści od marketingu, a przy projektowaniu obudów nikt nie kierował się tym, ile paczek zmieści się na palecie czy w kontenerze. Zaczęło się od głośnika. Jednego, bo niemieccy konstruktorzy wychodzą z założenia, że audiofilskim ideałem jest jeden przetwornik odtwarzający pełne pasmo akustyczne. Ich zdaniem klasyczny układ, a w szczególności kombinacja głośnika średniotonowego i wysokotonowego, jest z góry skazana na porażkę, ponieważ tych dwóch światów nigdy nie uda się idealnie połączyć. Co więcej - podział obowiązków między nimi odbywa się zwykle w tej części pasma, na którą ludzkie ucho jest najbardziej wyculone. Wszystko jedno, czy jest to 1,8, 2,6 czy 3,8 kHz. Problem polega na tym, że chyba nikt jeszcze nie wynalazł głośnika, który tak samo dobrze radziłby sobie z częstotliwościami rzędu 20 Hz i wysokimi tonami sięgającymi 20 kHz. Wystarczy spojrzeć na ich budowę. Odtwarzaniem niskich tonów zajmują się zwykle przetworniki z membranami o średnicy powiedzmy 20-30 cm, potężnymi kosztami i układami magnetycznymi. Do reprodukcji wysokich tonów najczęściej zaprzęga się z kolei delikatne kopułki o średnicy 2-3 cm, ewentualnie równie delikatne wstęgi i podobne wynalazki. Widać, że te dwa światy raczej się ze sobą nie spotkają. Dlatego standardowe kolumny podłogowe to na przykład dwa 20-cm woofery, 16-cm głośnik średniotonowy i 25-mm kopułka. Fajnie, ale wracamy do problemu podziału pasma. Jak go uniknąć? Niemieccy konstruktorzy doszli do wniosku, że najlepszym pomysłem jest zbudowanie głośnika, który byłby w stanie pokryć jak największą część pasma, zaczynając od góry. Prace nad nim trwały podobno kilka lat, ale ostatecznie udało się stworzyć głośnik pracujący bez

większych problemów w zakresie 150 Hz - 20 kHz. Nic dziwnego, że stał się on znakiem rozpoznawczym niemieckich kolumn, ale na tym firmowa filozofia się nie kończy. Audium dzieli wszystkie swoje konstrukcje na aktywne, półaktywne i pasywne. Mało tego - w ofercie mają się niebawem znaleźć aktywne kolumny bezprzewodowe.

Jeśli interesują nas modele pasywne, do wyboru mamy podstawkowe Comp 3 i całą gamę podłógówek - Comp 5, Comp 7, Comp 8 i największe Comp 9. Różnice na pierwszy rzut oka trudno wyłapać, ale okazuje się, że nie kończą się one na gabarytach skrzynek i cenie. Comp 5 to w zasadzie takie podłogowe rozwinięcie modelu Comp 3, Comp 7 mają już podwójną podstawę i tajemniczy wewnętrzny rezonator, w opisywanych Comp 8 zastosowano natomiast głośnik szerokopasmowy z podwójnym stożkiem, a eliptyczny woofer został zastąpiony przetwornikiem wykonywanym na zlecenie przez norweskiego Seasa, natomiast Comp 9 to rozwinięcie modelu Comp 8, z podwójnym cokołem i wewnętrznym rezonatorem. Topowe modele charakteryzują się też wyższą efektywnością, co szczególnie zainteresuje właścicieli lampowych i innych konstrukcji o stosunkowo niskiej mocy. Comp 8 podobno nie były jeszcze nigdzie testowane, więc z tym większym zapałem zabraliśmy się do ich rozpakowywania.



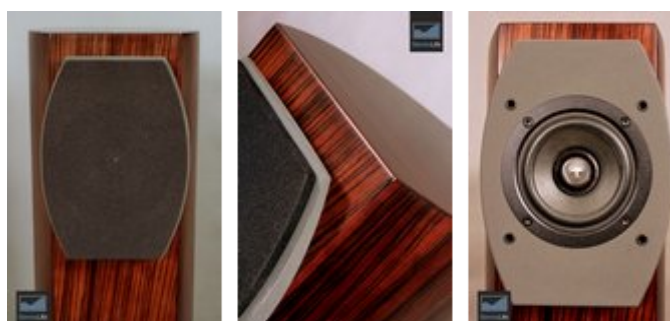
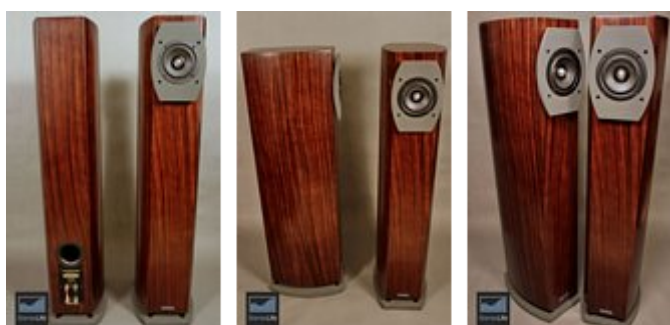
## Wygląd i funkcjonalność

Kartony wyglądały bardzo poważnie, więc do ich odbezpieczania zabraliśmy się ze wzmożoną ostrożnością. Na szczęście sposób pakowania kolumn jest całkiem prosty, dzięki czemu szybko udało nam się je oswobodzić. Już na tym etapie naszą uwagę zwrócił pewien detal - nagwintowane tuleje w podstawie. Niby nic szczególnego, ale tu znalazło się ich aż pięć. Najczęściej widuje się cztery tuleje na kolce, nieco rzadziej trzy, ale pięć? Wątpliwe, aby miało to zwiększyć stabilność kolumn, więc wynioskowaliśmy, że projektanci chcieli w ten sposób pozostawić wybór użytkownikom. Jeżeli priorytetem będzie dla kogoś stabilność (dzieci, psy i inne dzikie stwory), wkręci sobie cztery kolce, a jeżeli kolumnom nie będzie groziło żadne niebezpieczeństwo, można spróbować z trzema - jednocześnie zyskując możliwość delikatnego odchylenia obudów do tyłu (taki audiofilski fetysz) poprzez wkręcenie tylnego kolca na maksa i wykręcenie dwóch przednich na kilka milimetrów. Tak przynajmniej sobie to tłumaczymy. Sami w ogóle nie korzystaliśmy z tego udogodnienia, z przyczyn czysto prozaicznych - parkiet. Oczywiście w takiej sytuacji również można zastosować kolce, podkładając pod nie chociażby monety lub bardziej wymyślne podkładki (ostatnio namierzyliśmy takie w sklepie Audio Forte), ale najprostszą opcją jest przyklejenie filcowych podkładek pod meble w miejscach przeznaczonych na kolce.

Dobra, koniec już o tych kolkach! Audiumy stanęły w naszym pokoju odsłuchowym, a my po raz kolejny zachwyciliśmy się ich wykończeniem. W poprzednich testach skupiliśmy się bardziej na ogólnej koncepcji kolumn tej marki i stosowanych przez nią głośnikach, ale przede wszystkim należy powiedzieć, że jakość stolarki - nawet w tańszych modelach - jest iście hi-endowa. Niemcy najwyraźniej doszli do wniosku, że nie będą oklejać swoich zestawów jakąś winylową folią, a potem żądać dopłaty za naturalny fornir. I bardzo dobrze. Audiumów nie zobaczycie w wersji a'la Altus. Dostępne jest tylko piękne drewno - mocca, zebrano i dzika czereśnia, a także błyszczący lakier - czarny lub biały. Nam najbardziej podobają się dwa pierwsze kolory, ale o gustach się nie dyskutuje. Bezdyskusyjna jest także jakość wykończenia i dbałość o detale. Wszystkie modele tej marki, z jakimi mieliśmy do czynienia, wyglądały jakby były wręcz wyrzeźbione z solidnego bloku drewna. Trzeba znać się na robocie, aby tak położyć fornir i połączyć go na krawędziach. Majstersztyk.

Szczegółami technicznymi zajmiemy się później, a wracając do funkcjonalności, wspomnimy jeszcze o trzech rzeczach. Pierwsza to maskownice. Po raz kolejny - bardzo przemyślany wynalazek, zakrywający jedynie głośnik szerokopasmowy. Dzięki temu kolumny z grillami wciąż prezentują się znakomicie, a i jakość brzmienia dramatycznie się nie pogarsza. Druga sprawa - gniazda. Są podwójne, więc możemy badać uroki bi-wiringu i bi-ampingu. Ale jeżeli nie mamy na to ochoty - nie ma problemu, ponieważ producent wyposażył Comp 8 w bardzo porządne zworki. Nie są to typowe blaszki, ale krótkie kawałki przewodów zakończone widełkami. Ponieważ swego czasu bawiliśmy się w te

kombinacje z podwójnymi gniazdami, wiemy, że to rozwiązanie jest zdecydowanie lepsze - to po prostu słyhać. Gniazda są ustawione w jednej płaszczyźnie, więc producentowi byłoby o wiele łatwiej wykonać od razu kilkaset sztuk takich złożonych, mosiężnych blaszek, niż ciąć kable i specjalnie lutować do nich wtyczki. Za to należy się pochwała. No i wreszcie trzecia kwestia praktyczna - zatyczki do bas-refleksów dołączone do zestawu. Dobrze wiedzieć, że konstruktorzy biorą taką opcję pod uwagę i dają nam możliwość delikatnego modyfikowania ilości niskich tonów. Szczególnie w przypadku tak poważnych kolumn.



## Brzmienie

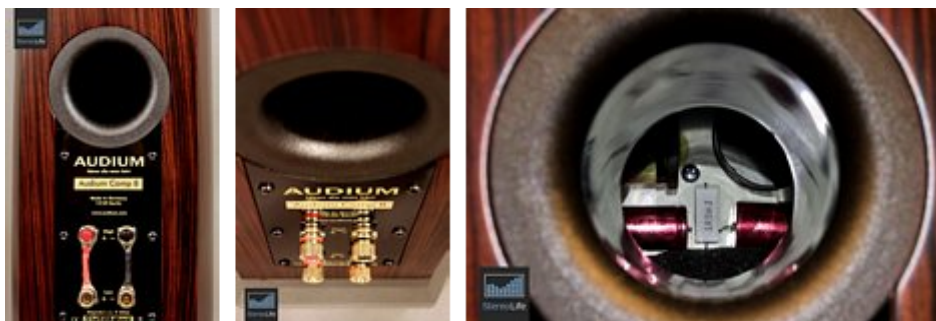
Trudno jest na bazie jednego rozwiązania zbudować całą linię produktów, zaczynając od tych ze średniej półki cenowej aż po prawdziwy hi-end. Podczas wizyt w salonach audio słyszymy czasami opowieści o klientach, którzy chcą kupić kolumny czy wzmacniacz, a sprzedawca od razu pyta - ile mamy do wydania? Dopiero potem zaczyna się rozmowa o pomieszczeniu, sprzęcie towarzyszącym i gatunkach muzycznych. Niemieccy konstruktorzy chyba nie pochwaliliby takiej taktyki. Po przesłuchaniu czterech modeli (oprócz Comp 3 i Comp 7 wcześniej słuchaliśmy także podłogowych Comp 5) dochodzimy do wniosku, że tutaj schemat postępowania jest inny. Właściwie jedyne, co klient musi zrobić, to posłuchać jakichkolwiek Audiumów i zdecydować, czy podoba mu się to brzmienie, czy ogólna koncepcja do niego trafia. Jeżeli nie, może szukać dalej. A jeśli tak, to pozostaje mu jedynie wybrać model najlepiej dopasowany do jego pomieszczenia i posiadanego sprzętu. Stąd właśnie różne rozmiary, sposoby strojenia, głośniki niskotonowe i oczywiście wersje aktywne, półaktywne i pasywne. Po odkryciu i wprowadzeniu w życie swojego pomysłu na idealny dźwięk, konstruktorzy przygotowali całą gamę konstrukcji, aby ten głośnik szerokopasmowy mógł zagrać w małych (Comp 3), średnich (Comp 5) i dużych (Comp 7) pokojach. A jeżeli mamy do nagłośnienia spore pomieszczenie, ale zakochaliśmy się w jakiejś triodzie single-ended, z której można wydobyć maksymalnie 8-15 W, a tak realistycznie to raczej 3-5 W? Tu właśnie z pomocą przychodzą nam Comp 8.

Charakter ich brzmienia bardzo przypomina to, co zaprezentował model Comp 7. Różnice między tymi konstrukcjami na pewno istnieją, ale ponieważ kolejne odsłuchy kolumn tej marki dzieliły jakieś dwa miesiące, nie podejmujemy się opowiadać o nich z jakąś autorytarną pewnością w głosie. Bez możliwości bezpośredniego porównania możemy tylko powiedzieć, że w Comp 8 bardziej podobał nam się zakres wysokich tonów. To trochę zaskakujące, bo spodziewaliśmy się usłyszeć różnice głównie na basie. Tymczasem dolna część pasma brzmiała niemal identycznie, jak w Comp 7, natomiast góra była naszym zdaniem bardziej otwarta i selektywna, przy zachowaniu całej dźwięczności i słodczy, co jest charakterystyczne dla tego głośnika. Najwyraźniej dodatkowy kołnierz coś tam od siebie wnosi. No i różnica najważniejsza - dynamika, szczególnie w skali makro. Comp 8 potrafią ostro przyłożyć. Testowaliśmy je z dwoma wzmacniaczami tranzystorowymi i potencjometr żadnego z nich nie przekroczył godziny jedenastej. Zapewnienia producenta co do kompatybilności kolumn ze słabowitymi wzmacniaczami nie mogą być wysrane z palca. Możemy się jedynie domyślać, że zmiana głośnika niskotonowego pozwoliła "odkręcić kurki" i wydusić z obu przetworników maksimum ich możliwości.

Nie będziemy owijać w bawełnę - tych kolumn słuchało nam się bardzo, bardzo dobrze. Moglibyśmy powtarzać wszystkie superlatywy z poprzednich testów, ale po pierwsze nam się nie chce, a po drugie chyba nie ma to sensu, bo zestawami takimi, jak Comp 8 zainteresują się tylko ludzie, którzy naprawdę wiedzą, czego chcą. Niemcy po raz kolejny pokazali, że może nie znają się na gotowaniu, ale piwo,

samochody i kolumny robią znakomite. Tak naprawdę możemy się jedynie cieszyć, że nie mamy 40-metrowego salonu ani wzmacniacza, który całą moc czerpie z dwóch lampek. Tyle, że... Gdybyśmy mieli nieograniczony budżet i mogli wybierać sprzęt bez oglądania się na jego wyposażenie i kompatybilność, bardzo możliwe, że właśnie taką salę odsłuchową i taki wzmacniacz chcielibyśmy mieć. A w takich warunkach Comp 8 byłyby wręcz naturalnym wyborem.

Naszym zdaniem te kolumny to jedna z najlepszych aplikacji głośnika szerokopasmowego w ogóle. Coś zupełnie innego, niż jakieś stare kaptcie wkręcone w drzwi od łazienki, grające samą średnicą i wywołujące niezdrowe podniecenie u koleś z siwymi brodami. W uszach. Tutaj ten czarujący środek jest najważniejszym, ale nie jedynym składnikiem muzycznej potrawy. Warto jej skosztować.



## Budowa i parametry

Na temat budowy głośników Audium pisaliśmy już sporo w testach modeli Comp 3 i Comp 7. Jeżeli jesteście głodni wiedzy, przeczytajcie je koniecznie. A jeżeli nie chcecie serwować sobie aż tak dużej dawki szczegółów technicznych albo czytaliście już nasze poprzednie testy kolumn tej marki, skupimy się na dwóch rozwiązaniach, których w tamtych modelach nie było. Pierwszym jest - jak to określa sam producent - podwójna membrana głośnika szerokopasmowego. Przed rozpakowaniem kolumn sami zastanawialiśmy się, coż to takiego. Po co montować dwie membrany zamiast jednej? Zachodziliśmy w głowę, czy to rozwiązanie ma coś wspólnego z podwójnymi głośnikami, w których jeden znajduje się wewnątrz obudowy i służy tylko i wyłącznie temu, aby odciążać właściwy głośnik, zapewniając stałe ciśnienie w jego komorze. Ponieważ na stronie producenta nie zamieszczono praktycznie żadnych

informacji na temat owej podwójnej membrany, naprawdę nagłowiliśmy się, cóż to takiego. Odpowiedź okazała się banalnie prosta - to coś w rodzaju cienkiego, metalowego kołnierza przymocowanego do membrany i otaczającego nieruchomy korektor fazy w kształcie pocisku. Błyszczący kołnierzyk wygląda na bardzo delikatny, więc nie testowaliśmy jego wytrzymałości. A czemu w ogóle to rozwiązanie ma służyć? Domyślamy się, że może poszerzać kąt promieniowania głośnika albo delikatnie zmieniać jego właściwości rezonansowe. No cóż, zagadka. Być może będziemy mieli okazję zapytać o to głównego konstruktora Audium - Franka Urbana. Poza tym głośnik wygląda identycznie, jak te stosowane w niższych modelach - papierowa membrana z dodatkiem włókien bambusa, aluminiowy korektor fazy, długa cewka, neodymowy magnes i odlewany z aluminium kosz. Druga ważna różnica to zastosowany w Comp 8 głośnik niskotonowy, zamontowany w podstawie kolumn. Zamiast owalnego woofera własnej konstrukcji, tutaj zdecydowano się na 22-cm przetwornik wykonywany na zlecenie firmy przez norweskiego Seasa. Woofler wygląda bardzo poważnie i ma bardzo wytrzymałą membranę z plecionki, prawdopodobnie z włókna szklanego lub węglowego. Więcej informacji na jego temat nie udało nam się znaleźć, a na zdjęciach możecie zobaczyć tyle samo, co my.

Dla wielu użytkowników najważniejszą różnicą między Comp 8 a tańszymi modelami będzie jednak jeden parametr - efektywność. 93 dB to już bardzo dużo jak na głośnik dynamiczny. Producent zapewnia, że dzięki temu Comp 8 mogą pracować nawet ze słabowitymi wzmacniaczami lampowymi. Dla porównania Comp 5 i Comp 7 mają efektywność 90 dB, a pamiętajmy, że dodatkowe 3 dB to tak naprawdę dwa razy głośniejszy dźwięk. Ciekawa sprawa - dwudrożne, wysokoefektywne kolumny przeznaczone do nagłaśniania raczej dużych pomieszczeń. Niemcy twierdzą, że Comp 8 zostały zaprojektowane z myślą o pokojach o powierzchni rzędu 20-30 metrów kwadratowych. My jednak proponujemy uznać ten przedział za minimum. Chyba, że macie wzmacniacz, który basem akurat nie szasta.



## Konfiguracja

W naszym teście Comp 8 pracowały z dwoma wzmacniaczami - Creekiem Destiny 2 i Audiolabem 8200A. Szkoda, że nie mieliśmy pod ręką prawdziwie hi-endowej integry, ale nie mieliśmy straszego zapotrzebowania na moc, a nie dysponujemy też jakimś tajemniczym pomieszczeniem, w którym byłyby zgromadzone najróżniejsze wzmacniacze ustawione na wysokich na dwa metry półkach. Lepszy efekt osiągnęliśmy - co nie powinno być zaskoczeniem - z Creekiem, który pozwolił wydobyć z niemieckich kolumn całą słodycz i ciepło w zakresie średnich tonów. Źródła standardowe - Naim CD 5XS i Hegel HD11. Kabli przetoczyła się w czasie testu cała masa, więc nawet nie będziemy ich wymieniać. W roli kolumn odniesienia zastosowaliśmy Proximy Divine Acoustics i Triangle Signature Delta, których test powoli rośnie już w naszym piecu.

## Werdykt

Kolejne znakomite Audiumy. Tak naprawdę można na nie patrzeć z dwóch nieco innych perspektyw. Pierwsza - to po prostu najlepsze i najbardziej dopracowane kolumny tej marki, z jakimi się zetknęliśmy. Jeżeli komuś podoba się brzmienie tego niesamowitego głośnika szerokopasmowego, to jest jego ostatnie, najlepsze wcielenie. Druga - to znakomity wybór dla posiadaczy dużych salonów. Kolumny, które nie wyglądają jak lodówki z głośnikami wkręconymi w drzwi, a i tak potrafią dać czadu. Nawet ze wzmacniaczem o małej mocy. Ponad wszystko Comp 8 to luksusowy, dopracowany, hi-endowy produkt, w którym wszystko jest na swoim miejscu. A że kosztuje? Cóż, dobre rzeczy chyba tak już mają.

## Dane techniczne

Rodzaj kolumn: podłogowe, dynamiczne, dwudrożne

Efektywność: 93 dB

Impedancja: 4 omy

Wymiary: (W/S/G) 102/25/34 cm

Masa: 25 kg (sztuka)

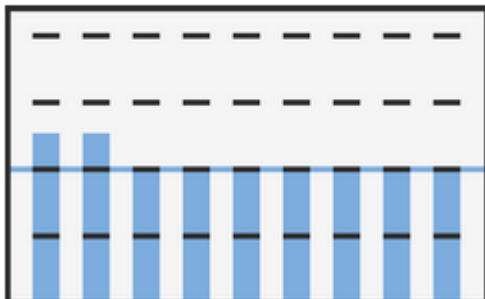
Cena: 19300 zł (para)

## Nagroda





Równowaga tonalna



Muzykalność



Dynamika



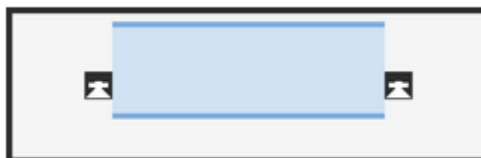
Szerokość sceny stereo



Rozdzielczość



Głębina sceny stereo



Barwa dźwięku



Jakość wykonania



Szybkość



Funkcjonalność



Spójność



Cena

